

Radosna wizja życia chrześcijańskiego *Z pism o. Stanisława Papczyńskiego*

W każdym podręczniku teologii katolickiej jest rozdział traktujący o ostatecznych sprawach człowieka i ukazujący perspektywę pełni człowieczeństwa, kiedy urzeczywistni się dar przybranego synostwa Bożego w królestwie niebieskim. Osiągnięcie owej pełni umożliwi swoim wiernym Kościół, w którym dzięki łasce Bożej zdobywają oni świętość, a przez nią prawo do chwały niebieskiej. Pełnia stanie się również udziałem świata, który jest tak głęboko związany z człowiekiem i przez niego zbliża się do swego celu. Także świat w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie (por. KK 48).

Ta radosna prawda teologiczna, przypomniana przez Sobór Watykański II, jest bardzo żywa w nauczaniu o. Stanisława Papczyńskiego. Całe odniesienie człowieka do Boga, jego obecność w Kościele, jego związek z Matką Chrystusa, powinien zaowocować w osiągnięciu wiecznej szczęśliwości w niebie. Tę przyszłą rzeczywistość, ku której zmierza każdy człowiek, zakonodawca marianów ukazuje w postaci rozważań nad rzeczami ostatecznymi człowieka i świata.

Założyciel zakonu „wspomagającego zmarłych” przypomina żyjącym, że każdy człowiek musi ulec zniszczeniu, bo został stworzony ze skazitelnej materii. Dlatego nazywamy się śmiertelnymi i podlegamy śmierci, zgodnie ze słowami Pisma świętego: „Wszyscy bowiem umrzemy z pewnością i [jesteśmy] jak woda rozlana po ziemi, której już zebrać niepodobna” (2 Sm 14,14). „Stąd nie można natrafić na kogoś tak władnego, czy bogacza, albo znawcę prawa i wszelkiej wiedzy - pisze o. Stanisław - który by się spod tego prawa wyłamał, uchylił się czy wyminał jakimś argumentami, które kiedyś naszemu pierwszemu Rodzicowi i zarazem każdemu człowiekowi nadał Stwórca Wszechświata: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz!” (Rdz 3,19). Nikt z całą pewnością nie może nie tylko uchylić się od śmierci, ale nawet nie może sprawić, żeby sobie choćby bardzo małą chwilkę życia dodać. Czy to więc król, czy cesarz, czy Najwyższy Pasterz, czy pospolity sługa, albo pan; bogacz czy biedak; uczony czy prostaczek; młodzieniec czy starzec; zdrowy czy słaby, ktokolwiek by był, powinien rozważyć, że każda chwila może być ostatnią w jego życiu”.

W nauczaniu o. Papczyńskiego perspektywa życia przyszłego jest bardzo radosna. Przeznaczeniem człowieka jest przecież święte miasto Jeruzalem z wizji apokaliptycznej (por. Ap 21,27) - miejsce wiecznego zamieszkania wszystkich duchów niebiańskich i świętych, rozpromienione jasnością Boga. Mur tego miasta jest długi na sto czterdzieści cztery łokcie, zbudowany z jaspisu, a fundamenty ozdobione wszelkimi drogimi kamieniami. Dwanaście bram miasta to dwanaście pereł, jego rynek to czyste złoto, jak szkło przezroczyste. Świątynią miasta jest sam Pan Wszechmogący oraz Baranek. „Mieszkańcy i obywatele to Aniołowie Pańscy i Święci obojga płci, między którymi panuje teraz taka jedność i zawsze będzie panować taka miłość, że poszczególne dobra każdego uchodzą za wspólne wszystkim. Każdy doznaje tak wielkiej radości z zasług drugiego, z jego chwały i szczęścia, jakby sam ich doznawał. Nie ma tam zazdrości,

niechęci, zawiści, ale wszystko dla wszystkich jest wspólne”.

W świętym mieście staną się udziałem ciała i duszy człowieka wielkie dobra. Ciało uzyska nieśmiertelność, niecierpiętność, sprawność i nie dająca się wypowiedzieć jasność. Dusza będzie szczęśliwa w najwyższej chwale. Wszystkie zmysły też otrzymają dary szczególne. Wzrok otrzyma jasność i przenikliwość, tak że będzie wszystko przenikał. Dotyk będzie się ustawicznie odradzał i odświeżał. Smak będzie doznawał do woli i do syta przeróżnych słodczy. Słuch będzie napawał się ciągle melodiami śpiewów anielskich. Zapach wreszcie będzie chłonał niezwykle wonie ze wszystkiego, nawet ze swego ciała. Przyszłą szczęśliwość zmysłów przygotowuje jednak obecne ich karcenie. Także dla umysłu i woli przygotowane są w niebie szczególne dary, jeśli na ziemi będzie sieje umartwiać.

Ale wszystkie dobra, które są udziałem świętych w niebie - kończy swoją myśl o życiu wiecznym o. Papczyński - przewyższy oglądanie Boga. On jest źródłem wszelkiej chwały i szczęścia, które jest udziałem mieszkańców nieba i całe niebiańskie dziedzictwo, które Zbawiciel świata obiecał swoim naśladowcom, zawiera się w tej wizji uszczęśliwiającej, zgodnie z obietnicą Apokalipsy: „I będą oglądać Jego oblicze, a imię Jego - na ich czołach. I [odtąd] już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków” (Ap 22,4-5). [Ks. Tadeusz Rogalewski MIC, *Z Niepokalaną* - nr 3, jesień 1995, s. 15].